



ROZMYŚLANIE 4



O płaczu Jezusa nad Jerozolimą

I

*Zaślepienie Jerozolimy jest obrazem duszy,
zaniedbującej łaskę Bożą*

A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi walem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego⁵⁵.

1. Tak mówił Pan Jezus, patrząc na Jeruzalem, i łzy gorzkiego smutku spływały po obliczu Jego. Widział jasno nie tylko obecny stan występnego miasta, ale z Bożą pewnością przewidywał straszliwe kary, jakie na nie przyjąć miały. Ówczesny

⁵⁵ Łk 19, 41-44.

stan Jerozolimy był rzeczywiście w najwyższym stopniu oplakania godny. Święty zakon Boży był przez dowolne tłumaczenie faryzeuszów, saduceuszów i esseńczyków skażony. Pycha, obłuda, ślepa zarozumiałość narodowa, twardość serca ziemskiej tylko wielkości pragnąca, panowały wśród przedstawicieli narodu i przykładem swoim zarażały ciemne społeczeństwo. Duchowna zwłaszcza ślepotą, zatwardziałością i niewdzięcznością mieszkańców Jerozolimy, ten był, zdaniem pisarzy świętych, jak św. Cyryla, Teofilakta, Bedy i innych, głównym powodem żalonych nad nimi Jezusa Zbawiciela. Mała zaledwie garstka wierzących żydów żyła jeszcze według ducha zakonu i przechowywała nadzieje dane Izraelowi. Ci w Zbawicielu uznali obiecane Mesjasza i przygotowali Mu uroczysty wjazd do Jerozolimy. Lecz wśród okrzyków radości, jakimi Go witali, Serce Jego pogrążone było w smutku głębokim.

2. Kiedy serce smuci się i boleje, usta nie są skore do mówienia. Toteż i Zbawiciel w kilku tylko słowach wyraża te uczucia żalu i smutku, które przenikają Najświętsze Serce Jego. Gdyby mógł wypowiedzieć, co się w Jego Duszy działo, tak by rzekł: „O córko Syjońska, wiesz, że cię bardzo umiłowalem i jak cię uczyłem, jak hojnie obsypałem cię dobrodziejstwami i jaką jasnością Bożego światła oświecałem cię: a teraz znać mnie nie chcesz? I odrzucasz mnie, jakobym był samozwańcem Mesjaszem? Prześladujesz mnie, potę-

piasz, gardzisz mną i na śmierć krzyżową mnie prowadzisz? Czym sobie na to u ciebie zasłużyłem? Czy nie dla ciebie z Nieba na ziemię zstąpiłem? Dla ciebie w Betlejem, tuż przy boku twoim, narodziłem się. Dla ciebie żyłem trzydzieści i trzy lata w trudach, znoju, uciskach i w ubóstwie. Przez trzy lata chodziłem po miastach i wioskach twoich, uzdrawiając chorych, opętanych od czarta wyzwalając i umarłych do życia wskrzeszając. Po takich cudownych znakach miłości mojej dla ciebie, czemuż mnie nie miłujesz? Ach, przyjdzie na ciebie dzień, kiedy będziesz płakać nad tym wiarołomstwem, ślepotą i zatwardziałością swoją, ale za późno. O, gdybyś jeszcze chciała skorzystać z tego łaskawego nawiedzenia mego! Gdybyś choć teraz jeszcze, w ten dzień twój, poznała co ku pokojowi tobie, ku pokucie, ku wierze i ku wiecznemu zbawieniu! Ale wszystko to zakryte od oczu twoich”.

3. Gdy Jezus płakał, Jerozolima śmiała się, bawiła i weseliła się. Tak czyni, powiada św. Grzegorz⁵⁶, i dusza niewierna. Weseli się z dóbr doczesnych, lubuje się w sławie ziemskiej i w rozkoszach, a nic się nie troszczy o nadchodzący straszliwy sąd i karanie. Z oczyma zamkniętymi idzie na zgubę. Przed wzrokiem żydów wszystko było zakryte. Dla złej woli swojej nie zrozumieli nic ze Wcielenia Chrystusa, z Jego nauki, Męki, śmierci i Zmartwychwstania. Nie poznawali również wła-

⁵⁶ Hom 39.

snego zaślepienia, swej niewdzięczności, niedowiarstwa i zatwardziałości serca. Wierny to obraz niejednej duszy, która najpomysłniejsze chwile łaski bez użytku mimo siebie puszcza, dlatego, że wśród ciemności ziemskich żądz swoich nie umie ocenić łaski wedle wysokiej wartości jej, a w zaślepieniu pychy swojej zgoła tego nie widzi, jak bardzo jest grzeszna i daleka od Boga, i jakby już na śmierć dla żywota przyszłego zakrzepła, aż w końcu zamrze w niej wszelka wrażliwość na łaskę Bożą. Dusza pokorna, ożywiona świętymi pragnieniami, wzbogaca się coraz bardziej w dobra nadziemskie: w łaskę, cnoty i zasługi; dusza zaś światowa i pyszna pozostaje z rękoma próżnymi. Dlatego to rzekł Pan Jezus: *Wyznają Tobie, Ojczy, Panie Nieba i ziemi, iż zakryłeś te rzeczy od mądrych i rozumnych, a objawiłeś je maluczkiemu. Tak, Ojczy, iż się tak upodobało przed Tobą*⁵⁷. Toż samo poświadcza i Najświętsza Maryja Panna, gdy w zachwyceniu pokory swojej woła: *Złożył mocarze ze stolicy, a podwyższył niskie. Łaknące napelnił dobrami, a bogacze z niczem puścił*⁵⁸. Staraj się przeto duszo wierna pamiętać zawsze o tym, żeś potrzebująca, gorąco pragnij łask Bożych i wiernie z nich korzystaj.

⁵⁷ Łk 10, 22.

⁵⁸ Łk 1, 52.

Westchnienie serca

O Jezu najśladszy, jak płakałeś nad nieszczęściem Jerozolimy, tak słuszny miałbyś powód do płaczu i nade mną, który tyle łask zaniedbałem i zmarnowałem. Żal mi dziś z całego serca tylu niewierności moich. O Panie, *odwróć oblicze Twoje od grzechów moich, a zglądź wszystkie nieprawości moje. Serce czyste stwórz we mnie, Boże, a ducha prawego odnow we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mię od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie*⁵⁹. Odtąd mocno sobie postanawiam, darów łaski Twojej wiernie używać, na chwałę Twoją i na uświęcenie duszy mojej.

O Maryjo, Matko łaski Bożej, poleć Synowi Twemu to postanowienie moje i módl się za mną.

II

*Zatrącenie Jerozolimy jest obrazem zatrącenia,
grożącego duszy niewiernej*

Po tylokrotnym odrzuceniu łaski, tylokrotnie mu ofiarowanej, przyszło w końcu na Jeruzalem zapowiedziane przez Zbawiciela strasznie karanie. W czterdzieści kilka lat po śmierci Chrystusa miasto bezbożne, wytrzymawszy pierwiej niewypowiedziane okropności długiego oblężenia, zostało zdobyte przez Rzymian i z ziemią zrównane. Ale

⁵⁹ Ps 50, 11-13.

sąd Boży, spełniony nad Jerozolimą i nieszczęsnymi jej mieszkańcami, jest obrazem i przepowiednią strasznego karania, zgotowanego na ostatek wszelkiej duszy niewiernej.

1. Dusza opieszła i niewierna gotuje sobie sąd i karanie, ze wszech miar podobne do tego, które spotkało Jerozolimę i jeśli, póki czas, się nie nawróci, sąd ten niechybnie na nią przyjdzie. Jerozolima, jak widzieliśmy, żyła swawolnie z dnia na dzień, bez zastanowienia i bez troski o to, co na nią przyjść miało. Tak i dusza niewierna, nie troszcząc się o zasady wiary, rządzi się jedynie zachciankami swymi i chwilowymi wrażeniami. Jerozolima kamienowała i zabijała proroków swoich; tak i dusza niewierna tłumi w sobie wszelkie dobre natchnienia i opiera się zbawiennym upomnieniom. Jerozolima ukrzyżowała Mesjasza swego na górze Kalwarii, tak i dusza niewierna ciężkimi grzechami na nowo krzyżuje w samej sobie Zbawiciela. Jerozolima najdroższe czasy łaski bez pożytku mimo siebie puściła i w ostatecznej, rozstrzygającej chwili nawrócić się nie chciała. A dusza niewierna czy nie czyni podobnie? Nie tylko marnuje drogie wszelkie łaski, ale nieraz przez niegodne przyjęcie Sakramentów dopuszcza się świętokradstwa. Aż w końcu następuje karanie. Jerozolimę nieprzyjaciele otoczyli potrójnym wałem; tak i dusza niewierna otoczona jest potrójnym wałem pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy żywota, potęgą świata, ciała i czarta zewsząd jest

oblężona. Jerozolimę Rzymianie opasali jeszcze murem nieprzebytym, iż żaden z jej mieszkańców nie mógł ocalić się ucieczką; tak i duszę niewierną, jeśli się w porę nie nawróci, jako mur bez wyjścia, opasze zewsząd zatwardziałość w grzechu, za którą następuje potępienie wieczne.

2. Za co Jerozolima tak nędźnie zginęła? Za to, mówi jasno Zbawiciel, że czasu nawiedzenia swego nie poznała i na zbawienie swoje nie czyniła. Jest to nadzwyczaj doniosła prawda! Gdyby więc Jerozolima poznała czas nawiedzenia swego, gdyby skorzystała choć z tej ostatniej rozstrzygającej chwili, byłaby ocalała. Każdy człowiek ma w życiu swoim takie czasy nawiedzenia, takie chwile, stanowiące o wieczności. Są to niezglębione tajemnice mądrości, łaskowości i sprawiedliwości Bożej. Poznamy je jasno, gdy skończy się to życie; ale dopóki człowiek żyje na tej ziemi, nikt z góry wiedzieć nie może, czy to lub owo zdarzenie w życiu jego i które mianowicie, wywrze wpływ ostatecznie rozstrzygający na jego zbawienie wieczne. To tylko pewne, że nie tylko w życiu Świętych, ale i w życiu każdego człowieka są takie chwile, które Pan w Ewangelii zwie czasem nawiedzenia. Są chwile, czasy, okoliczności, stanowiące o całym dalszym życiu i o całej wieczności człowieka: chwile ostatecznej łaski ku powstaniu z grzechu, albo ku wstąpieniu na drogę doskonałości, albo ku utwierdzeniu się na raz obranej drodze życia świątobliwego. Są chwile, w których Bóg

w miłosierdziu swoim mocniej pociąga do siebie duszę człowieka, bądź wzniecając w nim ostrzejsze wyrzuty sumienia, aby potargał więzy grzechów swoich, bądź znowu stawiając go w konieczności spełnienia jakiegoś bohaterskiego aktu cnoty. Nieraz znowu ta tajemnica miłosiernych nawiedzeń Bożych przychodzi jakby mrokiem ciężkich doświadczeń pokryta, w postaci wielkich pokus, chorób, prześladowań, strat majątkowych, śmierci osób drogich i innych tym podobnych zdarzeń bolesnych. Nieraz także Bóg do celów miłosierdzia swego używa środków najprostszych i zgoła niepozornych. Rozmowa pobożna albo książka duchowna, jakby od niechcenia otworzona i inne tego rodzaju małe zdarzenia, stają się nieraz początkiem całego szeregu wielkich, nadzwyczajnych łask. Jeśli człowiek idzie za pociąganiem takiej łaski, to taka może stąd wyniknąć hojność dalszych łask, tak wysoki stopień doskonałości i chwały wiecznej, że nikt tego naprzód obliczyć nie zdoła. Jeśli się zaś dusza takiej łasce sprzeciwi, a jest to zawsze w jej mocy, to stać się może, że będzie coraz niżej upadać i schnąć w swej oziębłości i gnić w grzechach swoich, aż wreszcie z piętrem potępienia przejdzie do wieczności. Tak więc wszystko zależy od wierności łasce Bożej, tak w rzeczach wielkich, jak i w rzeczach najmniejszych.

3. Jezus płakał nad Jerozolimą. Czemuż zatem Jerozolima się nie nawróciła? Czyż łzy Jezusa nie są ceny nieskończonej, by nie zdołały nawrócić

bezbożnego miasta? Bez wątpienia, że łzy Jezusa mają nieskończoną wartość. Ale co pomogą wszystkie najcięzsze ofiary Jego, które poniósł dla zbawienia grzeszników, jeśli grzesznik nie chce współdziałać z łaską Jego? Jerozolima nie chciała, dlatego się nie nawróciła. *Jeruzalem, Jeruzalem, woła Zbawiciel, które zabijasz proroki i kamieniujesz te, którzy do ciebie są posłani: ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś*⁶⁰. Tak więc są to łzy pożegnania, które tu Pan Jezus wylewa, żalosne i bolesne łzy bezpowrotnego rozstania się na wieki. Jak Jerozolima ocaleć nie mogła, bo nie chciała, tak i grzeszników wielu się nie zbawi, dlatego, że nie chce.

Westchnienie serca

*Sprawiedliwyś jest, Panie, i prawy sąd Twój*⁶¹. Z bojaźnią i drżeniem upadam na kolana przed tronem Bożego Majestatu Twego i błagam ze łzami, skruchą i z ufnością: Zmiłuj się nade mną, a nie wchodź w sąd z grzesznym sługą Twoim. Ach, ileż to Mszy świętych, spowiedzi, Komunii, ile kazań, rozmyślań i czytań duchowych; ile natchnień, oświeceń na duchu i zbawiennych pobudzań woli; ile dobrych upomnień i przykładów cnotliwych darowałaś duszy mojej. A gdzież jest

⁶⁰ Mt 23, 37.

⁶¹ Ps 118, 137.

owoc z tego posiewu niebieskiego, któryś Boży Siewco rzucał do serca mego? Nie śmiem odpowiedzieć na to. Śmiem tylko błagać nieskończonego miłosierdzia Twego. Naucz mnie, Panie, z bojaźnią i drzeniem zbawienie moje sprawować. Naucz mnie drogich darów łaski Twojej wiernie używać i całym sercem Ciebie miłować.

O Maryjo, Matko moja, bądź dzisiaj i w godzinę śmierci mojej obroną moją przed stolicą Bożego Syna Twego. Uproś mi odpuszczenie grzechów moich i łaskę wytrwania w dobrym aż do śmierci i wieczne zbawienie.



ROZMYŚLANIE 5



O wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy

I

Był to wjazd pełen okazałości

Na pięć dni przed śmiercią swoją odbył Pan Jezus wjazd do Jerozolimy: był to wjazd bardzo okazały i zrazem bardzo pokorny, bo i jedno i drugie przystało Chrystusowi, jako Mesjaszowi. Był to na-